

# Big Band forever Green

Projekt płytowy Big Bandu UZ i Urszuli Dudziak to z pewnością jedno z najważniejszych wydarzeń artystycznych minionego roku. To sukces U. Dudziak i J. Szymaniuka, wieloletniego szefa artystycznego Orkiestry, wydawcy Zielonogórskiego Stowarzyszenia Jazzowego, którego to druga płyta w nielicznym jeszcze katalogu, ale może przede wszystkim członków Orkiestry, którzy niestrudzenie od lat pracują na tytuł najlepszego Big Bandu w Polsce.

## Historia dawnych przyjaźni

Wśród gwiazd polskiego jazzu, z którymi Big Band współpracował na przestrzeni ostatnich 10 lat, Urszula Dudziak błyszczy jak prawdziwy klejnot. Nie tylko jednak z powodu swojej światowej sławy i renomy jaką cisy się w świecie jazzu, ale głównie z racji swoich zielonogórskich korzeni. Przypomnijmy. To tu poznała Krzysztofa Komedę, w którego zespole poznała przyszłego męża Michała Urbaniaka. Tu, jeszcze w czasach licealnych, zakładała swoje pierwsze jazzowe zespoły, tu śpiewała pierwsze piosenki i poznawała jazzowe standardy. To tu wreszcie, pozostawiła wielu przyjaciół Makusynów, tu do końca swojego życia mieszkali jej rodzice. Po latach zaczęła powracać tu na liczne zaproszenia, powracała także artystycznie. Jak wspomina Jerzy Szymaniuk, pierwsze wspólne spotkanie nastąpiło w końcu lat 90-tych na festiwalu Big Bandów w Nowym Tomyślu. – *Ula pracowała na tym festiwalu w jury, odnowione zostały tam nasze przyjaźnie, powstały pierwsze załączki ewentualnej przyszłej współpracy. Kilka lat później spotkaliśmy na pierwszym poważnym koncercie w ramach 5-lecia Big Bandu UZ. Tu ukształtował się program Orkiestry z udziałem naszej znakomitej zielonogórzanki. Krótko potem nastąpiły kolejne koncerty m.in. w Teatrze Lubuskim, ale także poza Zieloną Górą. Ostatnio w Hiszpanii na Expo 2008. Zwieńczeniem tej współpracy jest płyta „Forever Green – Zawsze zielona”, której śmiało można przyznać laur - artystyczny produkt lubuski roku 2009.*

Wszystko jest tu lubuskie, choć podkreślić trzeba, że

**... przede wszystkim zielonogórskie.**

*M o j e pierwsze spotkanie z Big Bandem UZ – wspomina*

*U. Dudziak – to zwłaszcza spore zaskoczenie ale i zadowolenie zarazem, że działa tu, w moim mieście, duża jazzowa Orkiestra, że jest wydział, kształcący młodych ludzi, którzy chcą grać jazz. To musiało zakończyć się ścisłą współpracą a może, jak wtedy przypuszczano, nagraniem płyty. Rozpoczęły się rozmowy z władzami miasta o wsparciu tego pomysłu, dokonywanie wyboru utworów na płytę, poszukiwanie odpowiedniego studia. Z tego wszystkiego wybór repertuaru był chyba najprostszy wspominają artyści. To są utwory z kategorii takich „evergreens”, czyli piosenek, które mogłyby wejść do światowej klasyki. Ale są to także utwory, które mają prostą melodykę, można je zanucić, można je nawet zatańczyć, łatwo je zapamiętać – mówi Dudziak. – To nie było zamierzone czy zaplanowane na zasadzie: o zagrajmy prostą muzykę dla ludzi. Nie, ja właśnie taką muzykę śpiewam od lat. Ona wręcz płynie z mojego serca. Niektórych z tych utworów nawet zapamiętywać nie trzeba, bo od lat funkcjonują jako doskonale znane i lubiane standardy. Choćby słynna w ostatnich latach na cały świat „Papaya”, grana niegdyś przez wspólną formację Urbaniaka i Dudziak i nagrana w latach 70-tych jeszcze podczas pobytu w USA. Zresztą sam Urbaniak, co warto także zaznaczyć, zajmuje na tej płycie również szczególne miejsce. Znajdują się tu wszak aż cztery jego kompozycje z utworem „Samba Ula”, poświęconym wówczas żonie Urszuli, na czele. Nic jednak dziwnego. Wszak Urbaniak znakomicie wyczuwał muzykę, w której*



PROJEKT GRAFICZNY  
ZAIMPLIKACJAMI



głos traktowany instrumentalnie, będzie najlepiej wykorzystany i wyeksponowany. Poza tym zestaw utworów na płycie wzbogacony został przez fragment większego programu przygotowanego już w przeszłości przez J.Szymaniuka a poświęconego Komedzie (temat ze „Śniadania u Tiffaniego”), ale też przepiękną, szczerze uwielbianą przez Dudziak balladę P.Burmana „For you” i przebojowe „Tango” L.Coryella. No i koniecznie trzeba wspomnieć o dwóch szczególnych autorskich kompozycjach, poświęconych specjalnie miastu - Zielonej Górze. To niezwykle muzyczne impresje, opowiadające o dawnych czasach dzieciństwa, zachowanych wspomnieniach i ludziach i jeszcze miejscach, bez których, być może, nie byłby całej tej płyty i muzyki. A przebojowy charakter płyty? Mówi Jerzy Szymaniuk: *Jeśli muzyka brzmi tanecznie, sprawia nam przyjemność, sprawia nasze ciało w ruch to bardzo dobrze. Związane to jest z pojęciem „groove”, jeżeli Groove jest dobry, to satysfakcja wykonawców jest podwójna. To znaczy, że muzyka ma swoich odbiorców.*

#### Płyta jakiej nie było

Płyta „Forever Green...” to, co warto podkreślać, jest z pewnością swoistą ciekawostką artystyczną na skale co najmniej europejską. Podobnych muzycznych produkcji, łączących tak duży aparat wykonawczy jakim jest Big Band z instrumentalnie traktowanym głosem, jest bardzo niewiele. Sama U.Dudziak była co prawda uczestniczką słynnego koncertu z Orkiestrą Gila Evansa w Perugii z pamiętnym udziałem Stinga, ale poza tym projektem, ze świecą szukać jemu podobnych. Obie płyty i ta z Evansem i z Big Bandem UZ różni wiele. *To są zupełnie inne produkcje – podkreśla Szymaniuk – tak stylistycznie, jak i aranżacyjnie. Obu płyt nie da się ze sobą porównać, ale z całą pewnością doskonale się uzupełniają. Jest mnóstwo muzyki nagranej przez Big Bandy z wokalistami w klasycznym stylu, gdzie materia są jazzowe standardy, jest tekst, a tutaj mamy coś zupełnie odmiennego. Dudziak jest tu oczywiście tym „first line”, solistą stojącym przed orkiestrą, ale jednocześnie kolejnym bardzo ważnym instrumentem, który dołącza do całego składu dużego zespołu, wzbogaca brzmienie. Stąd, raczej nie obawiałbym się porównywania do muzyki i produkcji o charakterze swingowym. To zupełnie inna muzyka.* Sama U.Dudziak, co ciekawe,

otwarcie przyznaje, że praca w obu orkiestrach miała wiele wspólnego. Efekt końcowy był tylko zupełnie inny. Przy okazji okazuje się, że U.Dudziak, dogłębniej przepytwana, zdradza, że już wcześniej myślała o projekcie z Big Bandem. Wśród obserwowanych od dawna liderów wymienia jednym tchem „Toshiko Akijoshi i Marie Schneider. *To są świetne dziewczyny, – mówi wokalistka - kompozytorki i aranżerki. Myślałam o tym, aby właśnie z tymi liderkami zrobić taki orkiestrowy projekt. One pasowały by tu znakomicie*”. To jednak Big Band UZ znalazł się wraz ze słynną zielonogórzanką w studio, by nagrać kolejną w jej obszernej polskiej dyskografii jazzową i w pełni lubuską płytę.

#### Big Band forever

Ów ogromny sukces ma szczególną wymowę zwłaszcza tego roku, roku jubileuszu 10-lecia Big Bandu. *5 lat temu – mówi J.Szymaniuk – obchodziliśmy jubileusz pod hasłem 5 gwiazd na pięciolecie. Tym razem już pierwsze uderzenie jest poważne.* Okrągły jubileusz zmusza do podsumowań. Dorobek Orkiestry jest bowiem imponujący, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę serie przypadających jej zwycięstw (w kilku przypadkach nawet kilkukrotnych) na festiwalach i konkursach Big Bandów zwłaszcza ostatnich lat (Bydgoszcz, Gdynia, Wrocław, Nowy Tomyśl, Iława). Dużym osiągnięciem okazała się pierwsza płyta zespołu „Tribute to Buddy Rich” z udziałem Zbigniewa Lewandowskiego, seria koncertów z muzycznymi przyjaciółmi (Sikała, Baron, Namysłowscy, Nagórski, Kowalski) programy specjalne, w tym zwłaszcza te realizowane z plejadą polskich wokalistów jazzowych: Januszem Szromem, Ewą Urygą, Markiem Bałatą czy Anną Serafińską. Do prawdziwie spełnionego okrągłego jubileuszu brakowało jednak czegoś jeszcze. Projektu wychodzącego poza ramy ważnych sukcesów, ale spływających na zielonogórską Orkiestrę przede wszystkim w kraju. W dużym stopniu swoistym przedsmakiem był ubiegłoroczny koncert w hiszpańskiej Saragossie, pełnym jednak ukoronowaniem omawiana tu płyta. Oba wydarzenia, nie przypadkiem, łączy osoba Urszuli Dudziak, a wszystko scala w jedną, jakże logiczną historycznie całość, miasto Zielona Góra.

Andrzej Winiszewski

